

Konkurs literacki – „Legendy i skarby - nie tylko zabawa”

Wśród gór i pagórków, miejscowość piękna jest. Wysoko ponad koronami drzew wieża kościoła Iśni. Już z daleka widać, że w domu swoim jestem. To wieś piękna, malownicza Wysoki Kościół zwie się.

Wieś zawdzięcza swoją nazwę kościołowi, który wybudowany został w jednym z najwyższych wzniesień w okolicy (205 m n.p.m.). Pierwotna budowla, drewniany kościół, została zbudowana najprawdopodobniej około 1296 rok, bo z takiego okresu zachowały się pierwsze wzmianki na temat tej miejscowości. W roku 1698 została zbudowana wieża kościelna, a 16 lat później w roku 1714 został wybudowany nowy kościół. Niestety żadne elementy drewnianej budowli nie zachowały się do naszych czasów. Nowa, murowana świątynia powstała na miejscu drewnianego kościółka w 1828 roku.

Trzebnica i przyległe jej tereny, od 1313 roku należały do księstwa oleśnickiego. Po wielu przemianach i podziałach w rodzie tych książąt, nastąpiły również zmiany wyznawanej wiary. W roku 1538 książęta oleśnicy, dotychczas wyznawaną wiarę katolicką, zamienili na luteranizm, co spowodowało, że na swoich terenach propagowali właśnie tę religię. Wobec powyższego, katolicka parafia Wysokiego Kościoła będąca pod świeckimi władzami księstwa oleśnickiego, została zamieniona od roku 1540 na wiarę protestancką. Kościół wyznania protestanckiego w tej miejscowości był aż do 1945 roku, czyli 405 lat.

Po zakończeniu II wojny światowej, w świątyni w Wysokim Kościele na powrót zaczęto sprawować nabożeństwa katolickie. Stało się to możliwe za sprawą niemieckiego proboszcza, ks. Józefa Gottschalk, który przyjeżdżał do kościoła z parafii w Krynicznie. Jego duszpasterskie posługi były wspomagane również przez duchownych z pobliskiej miejscowości Szewce. Dopiero w roku 1953 opiekę nad parafią w Wysokim Kościele przejęli salwatorianie z Trzebnicy. W roku 1972 Ks. Arcybiskup Bolesław Kominek erygował parafię p.w. Niepokalanego Serca NMP.

Widoki piękne we wsi są, stąd obserwować możesz świat. Poszczycić możesz się, że pasmo Sudetów widzisz dziś.

Gdy jest dobra widoczność to z miejscowości Wysoki Kościół można obserwować pasmo gór, które są oddalone od tego miejsca o około 100-150 km. To stąd można zobaczyć Ślężę, najwyższy szczyt całego Przedgórze Sudeckiego, który wznosi się na wysokość 718 m n.p.m., a także Śnieżkę (1602 m n.p.m.) najwyższy szczyt w Karkonoszach, tym samym najwyższy szczyt w całych Sudetach i najwyższy szczyt Czech.

Piękne widoki roztaczają się również w nocy. Wtedy to widać pięknie oświetlony Wrocław. Stare i nowe budowle lśnią na tle ciemnego horyzontu. Pięknych widoków dostarczają nam również nowo powstały Most Rędziński, oddany do użytku 31 sierpnia 2011 roku, którego żelbetonowa konstrukcja ma wysokość 122 m, czy też najwyższy budynek w Polsce Sky Tower powstały również w roku 2011, a mierzący 212 m.

Legendy, baśnie, opowiadania, to czego chcesz dostaniesz tu, bo w naszej wiosce jest smak historii którą tworzymy my.

Historia Wysokiego Kościoła, jest dużo bogatsza, niż to co tu, na tych kartach się znalazło. Zazwyczaj jednak, każda historia miejsca niezwykłego jest przeplatana legendą. Jedną taką znam...

Nie jedna osoba słyszała, a nawet widziała, jak przy kościele w nocy chodzi duch. To duch dziewczyny, która tu kiedyś mieszkała. Ta piękna niegdyś dziewczyna nazywała się Johanna Dorothea. Jak każdy, za dawnych czasów, który na ziemi tej mieszkał, majątek swój wielki miał. Dla nas to dzisiaj są skarby, które odnaleźć by się chciało. Jednak dla tej młodej kobiety nie liczyły się żadne bogactwa, tylko miłość prawdziwa, ta która mocno się w sercu zakorzeniła. Cóż jednak począć, gdy rodzice inaczej chcą dla córki. To oni wybrali męża dla niej, mimo, że ona go nie kochała i nie chciała z nim być. Wtedy to rodzice zaczęli szykować wiano dla swej córki. Po niedługim czasie skrzynia po brzegi wypełniona już była złotem i innymi kosztownościami, pozostało już tylko szykować dziewczynę do ślubu. Kościół na tą uroczystość został pięknie przystrojony i tylko kilka dni pozostało do dnia zaślubin. Dwa dni przed tą uroczystością mieli spotkać się rodzice młodych i omówić wszystkie

szczegóły związane ze ślubem, a także obejrzeć zgromadzony w skrzyni majątek panny młodej. Serce Johanny Dorothey było rozdarte, bo nie widziała już żadnego wyjścia z tej sytuacji. Wówczas to ze swoim ukochanym wpadła na pomysł, żeby skrzynię ze skarbami zakopać. Dziewczyna myślała wówczas, że gdy nie będzie miała majątku, to może wtedy ślub się nie odbędzie. Oczywiście rodzice przyszłej panny młodej bardzo byli źli na swoją córkę, jednak bez względu na to czy wiano się odnajdzie, czy nie, ślub miał się odbyć w ustalonym terminie. Najgorsze było to, że Johanna Dorothea już nigdy więcej nie zobaczyła swojego ukochanego. Jak można się tylko domyśleć, dziewczyna wyszła nieszczęśliwie za mąż. Niedługo po ślubie jej serce pękło z rozpaczony za swoim ukochanym. To dlatego do dzisiaj duch tej dziewczyny krąży wokół kościoła i wypatruje nadal swojego ukochanego. Zapewne duch Johanny Dorothey będzie widoczny w Wysokim Kościele, dopóki serca młodych się nie połączą. A nam pozostaje tylko szukać ukrytego gdzieś w okolicy skarbu.

I to już jest koniec tych opowieści, trochę historii i trochę niezwykłych legend. Czas nam ucieka i mija kolejny rok za rokiem, więc dalszą historię dopiszesz sam ...

My mieszkańcy, którzy zamieszkujemy okoliczne miejscowości gminy Wisznia Mała tworzymy historię tego miejsca. Spotykamy się tu gromadnie, świętujemy, dziękujemy Bogu za plony, które mogliśmy zebrać na naszej ziemi. Pamiętajmy o historii tych, którzy byli tu przed nami i dbajmy o to miejsce, aby ci, którzy przyjdą tu po nas mogli tak samo cieszyć się z tych bogactw tak jak i my się cieszymy.